

Powstanie łódzkie 1905 roku

11 października 2012

Mało kto pamięta dziś o powstaniu łódzkim 1905 roku. Nawet w samej Łodzi oficjalnie nikt nie czci ofiar powstańców (poza istnieniem kilku tablic pamiątkowych, zamontowanych głównie jeszcze w czasach PRL-u), nie mówiąc o przekazywaniu rzetelnej wiedzy na temat tego wydarzenia oraz jego konsekwencji dla mieszkańców Łodzi, a także całego społeczeństwa polskiego. Chciałbym uzupełnić tę lukę swoim skromnym tekstem.



Powstanie łódzkie jest też nazywane w historiografii powstaniem „czerwcowym”. Było to pierwsze w Królestwie Polskim powstanie zbrojne robotników i odbyło się w dniach 22-24 czerwca 1905 r. (są źródła, na podstawie których można określić czas powstania na 21-25 czerwca). Obok charakteru społecznego miało ono zarazem charakter niepodległościowy.

KONTEKST SPOŁECZNO-EKONOMICZNY

Nie doszło jednak do niego w próżni. Aby spojrzeć na te wydarzenia możliwie „obiektywnym okiem” musimy mieć świadomość ówczesnego kontekstu społeczno-ekonomicznego oraz politycznego. W początkach XX. wieku pogarszające się warunki ekonomiczne doprowadziły do wzrostu napięć w Imperium Rosyjskim oraz na terenie Królestwa Polskiego. Wojna rosyjsko-

japońska (1904-1905) doprowadziła do wzrostu obciążenia ekonomicznego nie tylko społeczeństwa rosyjskiego, ale także mieszkańców zaboru rosyjskiego. Co więcej do końca 1904 roku ok. 100 tys. polskich robotników utraciło pracę. Na przełomie XIX i XX wieku Łódź była jednym z głównych centrów przemysłowych na terenie Królestwa Polskiego, ośrodkiem mocno zurbanizowanym i zindustrializowanym, z rozległą klasą robotniczą i tym samym silnym ośrodkiem aktywności ruchu socjalistycznego. Feliks Tych tak pisał o warunkach pracy w Królestwie Polskim na początku XX wieku:

„Dzień roboczy w przemyśle trwał przeważnie 10 godz. w Warszawie, 10-12 godz. na prowincji, a w wielu gałęziach przemysłu drobnego, zwłaszcza w rzemiośle – 14-15 godzin. Przeciętna płaca robocza w Królestwie Polskim wynosiła około 20 rubli miesięcznie, co stanowiło równowartość mniej więcej 250 kg mąki żytniej. Kobiety otrzymywały płacę o 30-50% niższą od płacy mężczyzn. Wyzysk w zakładach rzemieślniczych bywał z reguły dotkliwszy niż w dużych fabrykach. I tu, i tam zresztą był znacznie dalej posunięty niż w rozwiniętych krajach na zachodzie Europy. Ekonomista Stanisław Kempner ogłosił w marcu 1905 r. (...) dane o stanie przemysłu w Królestwie Polskim, z których wynikało, że na ogólną kwotę płac robotników przemysłowych i transportowych, wynoszącą około 65,5 mln rubli rocznie, czysty dochód kapitalistyczny można określić na około 140 mln rubli (licząc 7% od kapitału). Oznaczało to, że kapitalista przywłaszczał sobie w postaci wartości dodatkowej ok. 2/3 całego produktu pracy robotnika. Była to stopa wyzysku rzadko spotykana w Europie.” (Feliks Tych, „Rok 1905”).

WYDARZENIA POPRZEDZAJĄCE

Wydarzenia “czerwcowe” w Łodzi były poprzedzone szeregiem strajków i protestów, które przetoczyły się przez tereny Imperium Rosyjskiego. Najbardziej znaczące były petersburskie wydarzenia styczniowe. 22 stycznia 1905 doszło do masakry robotników w Petersburgu, do tzw. krwawej niedzieli. Pop Gieorgij Gapon, który kierował Stowarzyszeniem Rosyjskich

Robotników Fabrycznych stanął na czele 200 tysięcznej pokojowej demonstracji robotniczej, która miała na celu zwrócenie uwagi caratu na kwestię praw robotników. Wskutek wojny z Japonią Rosję dotknął kryzys ekonomiczny powodujący wzrost bezrobocia, wzrost cen oraz sukcesywny spadek dochodów. W obliczu ciężkiej sytuacji ekonomicznej robotnicy postulowali wprowadzenie ośmiodzinnego dnia pracy, podwyższenie płac i anulowanie podatków bezpośrednich. Szybko jednak dołączyli do tych żądań roszczenia polityczne: ogłoszenie powszechnych, tajnych i równych wyborów do Zgromadzenia Ustawodawczego, wprowadzenie równości wszystkich obywateli bez względu na wyznanie i narodowość, wprowadzenie odpowiedzialności ministrów przed przyszłym zgromadzeniem i ludem, zarządzenie amnestii dla osób skazanych za przestępstwa polityczne. W związku z tym, że te żądania były nie do zaakceptowania przez władze carskie, doszło do krwawego stłumienia powstania. Według oficjalnych danych zabito 93 osób, 333 odniosło rany (34 z nich zmarło). Źródła nieoficjalne (zob. Heller M., „Historia Imperium Rosyjskiego”, Warszawa 2009, s. 688) mówią o setkach zabitych (od 800 do 1000).

Na tle wydarzeń w Rosji w Łodzi doszło do strajku w fabrykach Steinerta, Geyera, Silbersteina. Miało to miejsce 26 stycznia 1905 r. Pracę porzuciło wówczas 10 tys. robotników. 27 stycznia ogłoszono strajk powszechny, w którym uczestniczyło już 70 tys. protestujących (zob. Joanna Podolska, Michał Jagiełło, „[Barykady, które dały przykład](#)„, Gazeta Wyborcza, 27.09.2007). Postulowano ustanowienie 8-godzinnego dnia pracy („w soboty praca kończyć ma się wcześniej; zupełne zniesienie pracy pofajerantowej, zniesienie pracy akordowej”, zob. „Strajk powszechny w Łodzi”, gazeta „Z pola walki” nr 3, 09.02.1905) , ustalenia minimalnej płacy („minimum płacy 20 kopiejek za godzinę zarówno dla kobiet, jak i mężczyzn”, zob. „Strajk powszechny w Łodzi”, op.cit.) oraz powołania kas chorych. Ponadto postulowano „zniesienie kar i rewizji; usunięcie policji fabrycznej; szpitale i pomoc lekarska dla całej rodziny robotniczej; prawo robotników do odrzucania

niesumiennych lekarzy; chorzy i położnice mają otrzymywać 3/4 lonu; położnice wolne od pracy 6 tygodni przed i 6 tygodni po położeniu; (...) szkoły dla wszystkich dzieci; dzieci do lat 16 nie mogą być przyjmowane do pracy; wypłata za cały czas strajku" („Strajk powszechny w Łodzi", op.cit.). Dzień później Polska Partia Socjalistyczna i Socjal Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy wezwały całą ludność Królestwa Polskiego do strajku powszechnego. Tego samego dnia wybuchł też ogólny strajk szkolny przeciwko rusyfikacji. Gazeta „Z pola walki" (nr 3, 9.02.1905 r.) tak pisała o wydarzeniach 26 stycznia w Łodzi: „Dziś rano stanęło kilka fabryk. Strajkuje już około 10 tys. robotników. Strajkuje już cała fabryka Steinerta, Geyera (6 tys. robotników), Birnbauma [...] Jutro staną na pewno fabryki Leonarta, Silbersteina, Stolarowa [...] U Geyera robotnicy [...] zażądali ośmiogodzinnego dnia roboczego, 20 kopiejek za godzinę. Ruch rozrasta się ogromnie. [...] Zaczęło się od strajku 400 tkaczy u Steinerta, gdzie strajkują już przeszło tydzień. Steinert wprost drwił sobie z robotników. Wtedy robotnicy z innych fabryk poszli za nimi, a tu jeszcze w grę weszły wypadki rosyjskie, które z godziny na godzinę elektryzują coraz bardziej tłumy. Dziś po południu porzuciło pracę przeszło 10 tys. robotników. Liczymy, że jutro stanie cała Łódź."

Następne dni zostały natomiast opisane w cytowanej gazecie w następujący sposób:

„W piątek (27 stycznia) od samego rana już połowa robotników łódzkich strajkowała. Po południu zaś stanęły wszystkie fabryki, tramwaje, teatry. W sobotę (28 stycznia) na żądanie strajkujących zamknięto monopole, restauracje, cukiernie, główne sklepy, pocztę i biura. Strajkowali zecerzy, piekarze, stacja towarowa, telefoniczna, nawet szkoły. W gazowni też zastrajkowano. Obsadzono jednak gazownię wojskiem, które zaczęło pracować. Ale żołnierze nie mogli dać sobie rady. W czwartek więc (2 lutego) w nocy aresztowano w mieszkaniach wszystkich palaczy i głównych robotników, pod konwojem

odprawiono ich do fabryk i zmuszono do pracy, przy czym ani na chwilę nie wypuszczają ich poza fabrykę. Przed fabryką zaś wywieszono ogłoszenie, że przeciwko wszystkim obcym, którzy wkroczą na terytorium fabryki, będzie użyta broń” („Strajk powszechny w Łodzi”, op.cit.).

W styczniu w Łodzi zginęło z rąk rosyjskich 11 manifestantów, a 108 zostało poważnie rannych. W lutym fabrykanci po naradzie w Grand Hotelu skrócili czas pracy do 10 godzin i podwyższyli płace robotnicze. Ponadto w lutym do strajku przyłączyła się młodzież szkolna z żądaniem zaprzestania rusyfikacji. 1 maja wybuchł strajk inspirowany przez PPS. Warto nadmienić, że tego samego dnia władze rosyjskie dopuściły w szkołach prywatnych w Królestwie Polskim nauczanie języka polskiego i litewskiego. 3 maja, w święto Konstytucji 3 Maja „łódzianie zebrali się przed kościołem św. Krzyża. Śpiewali ‘Boże, coś Polskę’ i ‘Czerwony Sztandar’. Nastroje radykalizowały się coraz bardziej” („[Barykady, które dały przykład](#)”, op.cit.). 30 maja łódzcy przemysłowcy poprosili rosyjskiego generał-gubernatora o militarne wsparcie (za: „[Barykady, które dały przykład](#)”, op.cit.).

W konsekwencji doszło do zamordowania robotnika Jerzego Grabczyńskiego na terenie fabryki Grohmana. Zdarzenie to uważa się za jedną z przyczyn bezpośrednich działań powstańczych, które nastąpiły w czerwcu (zob. Tadeusz Nowak, Jan Wimmer, Eligiusz Kozłowski, Mieczysław Wrzosek , „Dzieje oręża polskiego, 963–1945” Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1973, str. 305–306).

Na przełomie maja i czerwca w Łodzi strajkowało około 32 tys. robotników. Fabrykanci Kunitzer, Heinzel i Scheibler ogłosili lokaut, czyli stałe lub czasowe zamknięcie całości lub części zakładu pracy (niedopuszczenie pracowników do pracy).

DEMONSTRACJA W LESIE ŁAGIEWNICKIM

18 czerwca kozacy zaatakowali kilka tysięcy robotników

wracających z demonstracji w lesie łagiewnickim. Pochód demonstrantów odbywał się od kaplicy św. Antoniego w stronę Bałuckiego Rynku w Łodzi. Zabito wówczas ok. 10 osób. 20 i 21 czerwca odbyły się pogrzeby ofiar 18 czerwca, w których uczestniczyło od 50. do 70. tys. osób i które przerodziły się w manifestację rozgromioną przez Rosjan: „21 czerwca, pojawiła się pogłoska, że jedna z ofiar niedzielnych starć została potajemnie pochowana przez policję. Oburzeni tym faktem łódzcy robotnicy w ciągu kilku godzin zdołali zorganizować kilkudziesięciotysięczny (szacunki mówią nawet o 70 tysiącach osób) pochód, który przemaszzerował przez centrum miasta. Na rogu ulicy Piotrkowskiej i obecnej ulicy Żwirki doszło do starcia z wojskiem, które wykorzystując zabudowę, przygotowało swoistą „zasadzkę” na manifestantów. Było kilkadziesiąt ofiar śmiertelnych, ostrzelany tłum rozbiegł się w panice, trafiając przy tym wielu osób. W efekcie masakry w mieście wybuchły walki. W nocy z 22 na 23 czerwca zaczęły się pojawiać pierwsze barykady. Walczono przy użyciu nielicznych rewolwerów, kamieni brukowych, wrzątku i kwasu wylewanego z okien itd. Nierówna walka trwała do wieczora 24 czerwca. Liczba ofiar nie jest znana, szacunki wahają się od ok. 165 (dane oficjalne) do nawet 2000 osób” („Dni czerwcowe”, w: „Z pola walki”, 30.06.1905).

PPS jak i inne socjalistyczne organizacje takie jak SDKPiL czy żydowski Bund były zaskoczone skalą protestów niemalże tak samo jak władze rosyjskie. Siły bojowe PPS w Łodzi składały się z 10 regularnych i uzbrojonych członków i kilku tuzinów na wpół szeregowych robotników. Duża grupa robotników wysłana z Warszawy pod dowództwem Walerego Sławka nie zdążyła przejąć kontroli nad powstaniem czy też wywrzeć na nie znaczącego wpływu. Należy jasno zaznaczyć, że powstanie łódzkie było ruchem całkowicie samodzielnym i anarchicznym. Powstańcy nie posiadali żadnego zorganizowanego programu działań i walczyli powszechnie pod „czerwonym sztandarem” o polepszenie warunków życia i pracy robotników oraz o prawa ludności ziem zaboru rosyjskiego.

PRZEBIEG WALK POWSTAŃCZYCH

W okolicach ulicy Wschodniej robotnicy otworzyli ogień do grupy żołnierzy i kawalerzystów rosyjskich, a na ulicy Południowej otoczono całą jednostkę żandarmerii rosyjskiej. W mieście wybuchło kilka pożarów gdyż robotnicy podłożyli ogień pod składy alkoholu. Wkrótce potem siły rządowe dokonały szturm na pierwsze barykady, z początku bez wyraźnego powodzenia. Wojska carskie wezwały po posiłki, które przybyły następnie z Częstochowy, Warszawy i z kilku letnich obozów treningowych (zob. Kalicki, Włodzimierz. „[Rok 1905: Przebudzeni bomba](#)”, Gazeta Wyborcza, 09.12.2005). Do Łodzi przybyło 6 regimentów piechoty oraz kilka regimentów kawalerii.

23 czerwca wszystkie zakłady, warsztaty, sklepy i biura zostały zamknięte i doszło do otwartych starć między robotnikami oraz siłami rządowymi. Tego samego dnia SDKPiL zarządziła strajk generalny w całym Królestwie Polskim.

Jedne z najbardziej ostrych walk przetoczyły się przez okolice skrzyżowania ulicy Wschodniej i Południowej (dziś Rewolucji 1905 r.), gdzie znajdowały się cztery barykady, przez okolice fabryki Scheiblera w Parku Źródliska oraz na drodze do Rokicin nazywanej Aleją Piłsudskiego. Miejscowość Rokiciny była obsadzona oddziałem milicji robotniczej liczącym 3000 osób. Wskutek walk oddział ten musiał się wycofać do Parku Źródliska, gdzie kontynuował walki z siłami carskimi.

23 czerwca car podpisał dekret o wprowadzeniu stanu wojennego w Łodzi.

W większości przypadków łódzcy powstańcy byli bardzo słabo uzbrojeni i ostatecznie ulegli siłom carskiej milicji. Warto także pamiętać, że musieli stawiać opór nie tylko siłom carskim ale także bojówkom endeckim. W trakcie powstania „czerwcowego” doszło do miniaturowej wojny domowej między robotnikami związanymi z PPS Piłsudskiego, a robotnikami

popierającymi ruch endecki Dmowskiego.

Większość z barykad poddało się do 24 czerwca. Ostatnie z nich (w Parku Źródliska oraz na ulicy Wschodniej) zostały zdobyte przez oddziały carskie – jak podają źródła – 24 czerwca o zmroku lub 25 czerwca w południe. Jeszcze przez kilka dni dochodziło do pojedynczych akcji zbrojnych takich jak napadanie na posterunki milicji lub strzelanie do pojedynczych patroli milicji.

Oficjalne raporty mówią o śmierci 151 cywili (55 Polaków, 79 Żydów i 17 Niemców) oraz o 150 rannych. Historycy doliczają się 200 ofiar oraz od 800 do 2000 rannych.

KONSEKWENCJE POWSTANIA

Powstanie łódzkie miało najbardziej dramatyczny przebieg spośród wszystkich wystąpień masowych przeciwko zaborcy odnotowanych w polskiej historiografii pod szyldem Rewolucji w Królestwie Polskim, a jego konsekwencje były bardziej znaczące niż się zazwyczaj przyjmuje. We wrześniu 1905 roku dwójce działaczy PPS dokonało zamachu na Juliusza Karola Kunitzera, właściciela fabryki Heinzel & Kunitzer, znanego z podłego traktowania robotników. Warto wspomnieć, że Kunitzer był jednocześnie jednym z większych filantropów łódzkich i przyczynił się do rozwoju i późniejszego przyłączenia wsi Widzew do Łodzi. Tak zamach na Kunitzera opisuje Dziennik Łódzki: „30 września 1905 r. około godziny 18 Juliusz Kunitzer wracał w towarzystwie kilku osób tramwajem z Widzewa do Łodzi. Przed ulicą Nawrot z wnętrza wagonu wyszło dwóch osobników, z których jeden stanąwszy na stopniu wyjął pistolet i oddał do niego kilka strzałów. Ciężko rannego Kunitzera przewieziono do pogotowia ratunkowego, gdzie zmarł po 20 minutach. Policji udało się zatrzymać sprawcę zabójstwa, którym okazał się 23-letni pracownik firmy Desurmont i Ska – Adolf Szulc. Drugiemu terrorystcie udało się zbiec” („Kunitzer, król Widzewa”, Dziennik Łódzki, 26.09.2008).

Śmierć Kunitzera wywarła wielkie wrażenie w kręgach fabrykanckich i w całym łódzkim społeczeństwie. Pisały o nim także gazety w Rosji i temu zdarzeniu poświęcano także propagandowe ulotki.

Pomniejsze protesty trwały w Łodzi do połowy 1906 roku, gdy Rosjanie zwiększyli liczbę stacjonujących oddziałów oraz gdy doszło do wzrostu liczby zwolnień robotników uczestniczących w strajkach i protestach. Działania te jednak nie stłumiły zupełnie ducha rewolucyjnego i niepodległościowego. W latach 1910-14 w Łodzi działała grupa radykalnych anarcho-socjalistów „Rewolucyjni Mściciele”, określana mianem najbardziej radykalnej grupy terrorystycznej w dziejach Polski. Z rąk Rewolucyjnych Mścicieli” zginęli policjanci, szpicle, dyrektorzy fabryk. Ginęli przypadkowi przechodnie i właściciele kantorów. Mściciele napadali na pociągi, banki i sklepy. Pieniądze szły na zakup broni i dla rodzin tych, którzy zostali złapani lub zabici. Przez grupę w ciągu trzech lat przewinęło się 400 osób” ([„Rewolucyjni mściciele. Zapomniana łódzka historia”](#), Gazeta Wyborcza, 20.01.2011).

Wydarzenia 1905 roku zmieniły także oblicze społeczno-polityczne Łodzi. Profesor Paweł Samuś podkreśla, że organizacje socjalistyczne „zdobyły przewagę, ale tysiące zwolenników zyskały też ugrupowania obozu narodowego i chrześcijański ruch społeczny. Powstały reprezentacje polityczne społeczności niemieckiej i żydowskiej, kilkadziesiąt związków zawodowych. W mieście bujnie rozwinął się ruch kulturalno-oświatowy, powołano do życia liczne organizacje i instytucje, towarzystwa i placówki oświatowe, wydawnicze i artystyczne. Choć pracodawcy odzyskali w końcu uprzywilejowaną pozycję w fabrykach, odbierając załogom robotniczym ich zdobycze ekonomiczne, to nastąpiła już zupełna zmiana mentalności. Podczas tych lat Łódź awansowała do rangi jednego z najważniejszych ośrodków polskiego życia narodowego i społecznego” (za: [„Barykady, które dały przykład”](#), op.cit.).

Interesujący jest także fakt, że w powstaniu obok mężczyzn

uczestniczyło wiele kobiet. Ciekawe informacje o roli kobiet w wydarzeniach 1905 roku możemy odnaleźć w tekście Adama Próchnika „[Kobieta w polskim ruchu socjalistycznym](#)„: „(...) z początkiem r. 1905 poległy 30 stycznia na Widzewie 75-letnia staruszka Marianna Walczak i młodziutka, 15-letnia Wiktoria Oleksiakówna. Dnia 10 lutego na bruk łódzki padła przeszyta kulami 17-letnia Anna Madalińska. (...) w Łodzi 1 maja odbyła się masakra. I znów poległa kobieta, Marianna Kosman. Najwięcej jednak ofiar w całej historii naszego ruchu legło w Łodzi w dni czerwcowe 1905 r., w czasie wielkich, potężnych manifestacji. Poległo wówczas 151 osób, w tym 30 kobiet, prawie wyłącznie robotnic. Część z nich uczestniczyła w ruchu żydowskim. Z polskich robotnic dały wtenczas swe życie: Maria Bączyńska, Rozalia Ciżniak, Amelia Cozel, Augusta Eichel, Władysława Gabrielak, Leonora Herlich, Katarzyna Mażanek, Franciszka Mierczyńska, Marianna Mikołajczyk, Rozalia Nawrocka, Barbara Szubert. I wśród nich są znów staruszki i 16-letnie dziewczęta.”

Powstanie łódzkie 1905 roku uzmysłowiło potrzebę reformy społecznej i politycznej, wyrażającej się w dążeniu do poprawy losu robotników, a także wprowadzenia szeregu wolności obywatelskich. Co ważniejsze, było także konkretnym, namacalnym wyrazem tych potrzeb wobec, którego trudno było być obojętnym. Również na polskiej drodze do niepodległości doświadczenie rewolucji 1905 roku odcisnęło duże piętno. Po jej wybuchu Piłsudski zdobył niezatarte przekonanie, że carat można obalić jedynie siłą. Pisał, że porażka rewolucji to „nauka. Nauka ta mówi: do zwycięstwa potrzebna jest moc fizyczna i umiejętność prowadzenia boju z fizyczną przemocą. Naszym więc obowiązkiem jest wykorzystać obecną ciszę rewolucyjną w ten sposób, by do przyszłej walki jak najlepiej się przygotować. Musimy ograniczyć się do szerzenia wiedzy o walce fizycznej z zorganizowaną siłą wojskową!” Doświadczenie powstańców wykorzystał w 1914 roku przy formowaniu Legionów Polskich.

PAMIĘĆ POWSTAŃCÓW

Ciesząc się z obecnych wolności obywatelskich i pracowniczych, takich jak 8-godzinny dzień pracy, płaca minimalna, publiczna opieka zdrowotna, prawo do związków zawodowych czy dostęp do edukacji publicznej musimy pamiętać o wysiłku powstańczym łódzkich obywateli. Można mieć krytyczny stosunek do myśli lewicowej lub ideologii rewolucyjnej ale nie można odmówić łódzkim robotnikom szacunku i pamięci. Swoją aktywną postawą utorowali drogę do reform społeczno-politycznych, które nastąpiły po I wojnie światowej, a także stali się paradoksalnie wzorem „nieposłuszeństwa obywatelskiego” dla opozycji kontestującej porządek polityczny PRL-u i torującej drogę do demokratyzacji życia społeczno-politycznego w nowoczesnej Polsce.

Autor: Marcin Piątkowski

Ilustracja: Władysław Skoczylas, „Demonstracja uliczna”, 1905 r.

Nadesłano do „Wolnych Mediów”